Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 40 Kraków, poniedziałek 17 lutego 1930 Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKOW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Manewry

(Korespondencja własna „Naprzodu").

Warszawa, 14 lutego.

Jesteśmy świadkami prawdziwych manewrów na terenie sejmowym. A robią je ludzie, mający pretensje do fachowości: majorowie i pułkownicy, zasiadający w BB. A jednak porządek wojskowy jest tu wywrócony do góry nogami: komenderują niższe szarże wyższemi, komenderują — jak na prawdziwej wojnie rzeczywiście było — daleko od frontu, na tyłach.

Jaki cel mają te manewry? Prawdziwe manewry są urojoną bitwą między urojonemi armjami nieprzyjacielskiemi, różniącemi się między sobą tylko kolorem opaski na ramieniu czy czapce. Manewry sejmowe natomiast odbywają się nie przeciw urojonemu, ale przeciw rzeczywistemu nieprzyjacielowi, bo takiemu, który zabiera miejsce i są tem trudniejsze o tyle, że prawdziwego swego celu ani swej ordre de bataille ogłosić nie mogą.

Klub BB, komenderowany — jak wiadomo — z zewnątrz, prowadzi ukrytą ofensywę, którą nazwałem manewrami, przeciw Sejmowi. A że ten Sejm ma obecnie bodaj nieoficjalnego sprzymierzeńca w szefie rządu, więc ofensywa jest i przeciw niemu skierowana. Różnica w taktyce polega na tem, że ofensywa przeciw Sejmowi jest jawną — chce się go pobić podstępem, jak nie można siłą; natomiast ofensywa przeciw p. Bartlowi jest zamaskowaną, toczy się pod osłoną dymu i gazów niekoniecznie pachnących.

BB jest wściekły i ma ku temu rozliczne powody. Głównym powodem jest widoczny już dla wszystkich fakt, że został zdetronizowany ze stanowiska jedynego — przyczepek BBS nie liczy się — klubu współpracy z rządem, a nawet zmuszony do współpracy wbrew własnej woli. Zaczęło się od zrzeczenia się referatów w komisji budżetowej i — niebo nikomu nie spadło na głowę. Referowali posłowie wszystkich innych stronnictw i referowali — jak ogólne zdanie mówi — lepiej i poważniej, niż to w zeszłym roku robili referenci z BB. Gdy ten atak spalił na panewce, uszykowano się do drugiego — gotowano się do głosowania za budżetem jedynie przez BB dla zademonstrowania, że specjalnie centrolew jest antypaństwowy, bo budżetu nie daje. Zawiedziono się srodze: centrolew budżet uchwalił, BB był tylko niepotrzebnym dodatkiem, bo i bez jego głosów byłoby się obeszło. To jednak nie przeszkodziło BB do ogłoszenia znanego „orędzia" prezydjalnego, w którem zarzut „antypaństwowości" zostaje utrzymany.

Nie udały się ataki na terenie Sejmu, przeniesiono je na teren komisji. Nieszczęściem jest, że prezydja komisji są obsadzone wedle klucza, z czego wynika, że w najważniejszych komisjach przewodniczącymi są posłowie BB. Tak jest w komisji budżetowej (Byrka), konstytucyjnej (Makowski), administracyjnej (Polakiewicz), wojskowej (Kościałkowski) i t. d. Używają sobie też niektórzy z tych pp. przewodniczących swej władzy dla sabotowania prac komisji z tej tylko racji, że nie idą one po myśli BB. — Pamiętamy przecież, jak trzeba było wprost zmuszać p. Makowskiego do zwołania komisji konstytucyjnej i to dla narad nad jego własnym projektem; pamiętamy, jak manewrował p. Polakiewicz, aby nie dopuścić do obrad nad ustawami samorządowemi w komisji administracyjnej; widzieliśmy dziś, jak p. Kościałkowski chciał zagwoździć obrady komisji wojskowej; widzieliśmy onegdaj, jak panowie z BB potraktowali swe obowiązki na komisji dla badania zajść z 31 października ub. roku.

To nie są rzeczy ani przypadkowe, ani wynikające z wybujałego temperamentu; to są z góry obliczone manewry celem sprowadzenia prac Sejmu do absurdu i celem „przekonania" p. Bartla, że z tym Sejmem pracować nie można. Cóż, kiedy pokazuje się, że w „cywilnych" klubach poselskich i wśród „cywilnych" referentów komisji są lepsi strategicy, aniżeli w rojącym się od wojskowych klubie BB i aniżeli ci, którzy za kulisami pociągają sznureczki, wedle których BB tańczy! — Zrezygnuje przewodniczący — znajdzie się następca; zrezygnuje referent, następca lepiej zrobi tę robotę, co mogą jeszcze zrobić? Gremjalnie wyjść z komisji? Komplet mimo to zostanie utrzymany.

Zastanawiająca rzecz, że te wszystkie zajścia dzieją się przeważnie pod pozorem — obrony marszałka Piłsudskiego przed Sejmem. Tak było na komisji październikowej, tak było na dzisiejszej komisji wojskowej. — Chce się gwałtem zademonstrować, że między większością sejmową a jednym z ministrów panują nienormalne stosunki, którym — choćby nominalny — szef tego ministra zaradzić nie może, a więc — co po takim szefie? W tem właśnie zapytaniu należy szukać odpowiedzi na te manewry i na ich dotychczasowe nieporozumienie. Robi się je na nieodpowiednim terenie i przeciw ludziom, którzy w robocie politycznej mają więcej rutyny od wojskowych w i poza BB. Wymanewrować z pozycji się nie pozwolą, a na ostatni bój BB się nie porwie — zanadto dobrze znają swe i przeciwnika siły.

Jeszcze o liście marszałka Piłsudskiego w sprawie zajść z dnia 31 października ub. r.

Po Warszawie kursują najrozmaitsze plotki o treści listu ministra spraw wojskowych Piłsudskiego, listu, który spowodował znany zatarg na posiedzeniu nadzwyczajnej komisji sejmowej, poświęconem tej sprawie. Kursowały również odpisy listu. Nie wyszły one z pewnością od przewodniczącego komisji posła Czetwertyńskiego.

Podajemy poniżej tekst dosłowny ustępu, którego ścisłość dokładną zdołaliśmy stwierdzić. Komentarzy nie dajemy żadnych.

Ustęp, który podajemy, zawiera „tłumaczenie", dlaczego oficerowie nie opuścili przedsionka sejmowego na żądanie marszałka Sejmu. Słowa: „**ten pan**" odnoszą się do marszałka Daszyńskiego. List pisał — przypominamy — minister spraw wojskowych Rzeczypospolitej do prezesa Rady ministrów Rzeczypospolitej.

„Wszyscy oficerowie, którzy w inkryminowanym przez **tego pana** dniu byli w przedsionku sejmowym, stwierdzili mi w swoich raportach, iż z chwilą, gdy jako minister spraw wojskowych przybyłem do gmachu Sejmu, to mogli usłuchać mego rozkazu czy polecenia, lecz nie mogli usłuchać niezrozumiałych dla nich zaprosin do wyjścia za drzwi i pozwolenia zrobienia sobie w ten sposób afrontu. Gdy zaś **pan ten**, substytuując siebie w stosunku do oficerów przez nieznanego zupełnie komukolwiek pana, wkraczał w dziedzinę **kryminalną**, to oficerowie nie byli w stanie poddać się takiemu nakazowi i zmuszeni byli czekać rozkazu swego przełożonego. Jeżeli twierdzę, że w ten sposób wkracza się w dziedzinę kryminalną, to dlatego, iż rozkazodawstwo w stosunku do wojska, do jego grup i jego oddziałów jest bardzo ściśle oddane przez państwo w określony zupełnie sposób określonym osobom. I istnieją paragrafy karne, które niewczesną substytucję dowodzenia karzą bardzo surowo".

Skutki wielkiej „odwagi"

Ogłoszone „orędzie" prezydjum klubu BB znalazło żywe echo w prasie opozycyjnej i sanacyjnej. Pierwsza oceniła je tak, jak na to zasługuje: jako śmieszne i bezczelne zarazem, druga jakoś straciła zwykły swój tupet, ograniczając się do półsłówek. Jakie zaś skutki wywołało „orędzie" we własnym klubie, donosi „Czas" w telegramie swego korespondenta warszawskiego: „Uchwalenie i ogłoszenie znanej rezolucji BB, wywołało w klubie tym pewne **napięcie**. Wielu członków klubu sądzi, że ogłoszenie było **niewskazane**. W każdym razie rezolucja nie miała aprobaty premjera, który — jak mnie zapewniano — jest jej **przeciwny**. Trudno powiedzieć, czy sprawa ta będzie miała następstwa, zdaje się jednak, że **ogólna sytuacja doznała zaostrzenia**".

Dalsze wiadomości o następstwach tej „rezolucji" podaje żydowski „Nasz Przegląd", mianowicie że poseł Bojko (mylnie tam podany jako senator) oświadczył, że nie solidaryzuje się z deklaracją BB. Jestto dla p. Sławka sytuacja tem nieprzyjemniejsza, iż p. Bojko reprezentuje w BB „świat chłopski", miał tam być taranem do rozbicia innych ugrupowań chłopskich.

Jak widać, bombastyczna „rezolucja" wywołała skutek wprost przeciwny, niż autorzy jej sobie wyobrażali. Opozycja wcale nie nastraszyła się, że ogłoszono ją „antypaństwowa"; działająca na rzecz „obcych agentur". Opinja publiczna wyśmiała rezygnację z nietykalności poselskiej, z której nikt dobrowolnie rezygnować nie może. We własnym obozie znaleźli się malkontenci, którzy zostali zastraszeni „rezolucją", o której nie wiedzieli i którą ośmielają się traktować tak, jak na to zasługuje tj. jako wybryk paru ludzi chcących komenderować.

Z jednej tylko strony „rezolucja" ta znalazła poparcie mianowicie ze strony BBS. Grupka pp. Jaworowskiego i Prausowej także zrzeka się nietykalności, także przyjmuje odpowiedzialność osobistą, także chce udzielać satysfakcji za swe czyny. Bardzo piękne postanowienie, ale kto zechce wdawać się z tymi panami w osobiste rozprawy, kto wogóle bierze ich na serjo? Jest to typowe nastawianie nogi przez żabę, gdzie konia kują — w naszych ciężkich czasach rozweselające widowisko.

W każdym razie skutki tej — delikatnie mówiąc — nierozwagi menerów klubu BB nie dały długo na siebie czekać. Jeżeli im chodziło o spotęgowanie i ujawnienie panującego i bez tego w klubie rozdwojenia i niezadowolenia, to w zupełności im się udało. Niema powodu do podkreślenia faktu, że „orędzie" opozycji nic nie zaszkodzi, podczas gdy sami jego autorzy przekonają się, że osiągnęli wręcz inny od zamierzonego skutek.

Jeszcze jeden poszedł — dr Duch

Dotychczas ludzie niecierpliwili się, że p. Bartel nie robi porządku z ludźmi, którymi obsadzono wyższe stanowiska w ministerstwach za czasów, gdy sanacja doszła do najwyższego napięcia, t. j. za rządów p. Świtalskiego. Co wielkiego, mówiono, usunięcie tylko wojewody grodzkiego p. Jaroszewicza, kiedy są jeszcze pp. Pieracki, Duch, Stamirowski, Maleszewski i — szczególnie — p. Prystor? Tych p. Bartel widocznie nie może ruszyć...

A przecież ruszył. Jak donoszą, Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 14 bm. postanowiła przenieść w stan spoczynku dyrektora departamentu samorządowego w ministerstwie spraw wewnętrznych dra Kazimierza Ducha. Kto jest p. Duch, wiemy. Znamy go z czasów, gdy prosto z wojska został starostą w Nowym Sączu, potem wicewojewodą krakowskim, nareszcie wielkorządcą na terenie samorządowym. Jak tam rządził, pamiętamy z mowy posła Putka w komisji budżetowej, który opowiadał, że p. Duch zagroził mu jako referentowi budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych zrzuceniem ze schodów, gdyby przyszedł po jakies informacje, wówczas p. Bartel z miejsca zareagował — posłaniem p. Ducha na urlop, a teraz może sobie wrócić do wojska.

Ta dymisja — jak pisze „Czas“ — jednego z wybitnych członków tak zw. grupy pułkowników — będzie przestrogą dla innych „wybitnych członków tej grupy“, że rządy ich są na schyłku. Z melancholją pisze też organ konserwatywny, że „postanowienie to (t. j. dymisja) oznacza, że rząd nie solidaryzuje się z polityką pewnej grupy BB“ — jakiej grupy wiadomo.

Wyobrażamy sobie, jaki krzyk zrobi prasa sanacyjna z powodu tej dymisji. Oznacza ona przecież coś więcej niż niesolidaryzowanie się; jest — naszem zdaniem — stopniowem wyłuskiwaniem najcenniejszych brylantów, jakiemi sanacja „ozdobiła“ administrację państwową we wszystkich jej gałęziach. Tylko tak dalej, a sanacja przekona się, że usunięcie p. Świtalskiego oznaczało coś więcej niż zmiana tylko na naczelnem stanowisku.

(Jak słychać, następcą p. Ducha ma zostać wojewoda kielecki p. Korsak).

Z socjalistycznej Łodzi

PIERWSZA W POLSCE PORADNIA PRZEDŚLUBNA

Łódź — mimo ciężkiego kryzysu przemysłowego, który nad nią ciąży — tworzy dzisiaj poważny ośrodek życia kulturalnego i społecznego, w którym się coś dzieje, coś tworzy.

Opisywaliśmy tu parokrotnie szerokie plany budowlane łódzkiego zarządu miasta, przejętego myślą, ażeby dla warstw pracujących wytworzyć całe dzielnice, zabudowane domami, podzielonemi na małe, a względnie niedrogie i wygodne mieszkanka.

Mieszkanie, a nie nora, *to podstawa zdrowia i kultury mas robotniczych.*

Ale obok tej podstawowej troski, niestety napotykającej na trudności finansowe, z któremi się miasto boryka, i w innych sprawach nazwa Łodzi wypływa na widownię, gdy chodzi o jakiś śmiały eksperyment lub o jakiś nowy czyn społeczny w Polsce gdzieindziej nieznany.

W Łodzi istnieje teatr miejski. Traktuje się go jednak nie jako przybytek li tylko zabawy. Kto miał w rękach ostatnie „Wiadomości Literackie“ znalazł na wstępie artykuł: *„Teatr społeczny w Łodzi“*.

Teatr, który wywołuje ożywione spory, dyskusje — porusza różne problemy...

W imię czystej estetyki — może ktoś gromić takie nastawienie teatru. Ale *gdzieindziej sceny miejskie gonią za sztukami kasowemi, a kasowem jest przeważnie to, co jest podkasane, lub błahe, byle zręcznie skrojone.*

Zaglądamy do prasy łódzkiej: W „Głosie Porannym“ czytamy np.:

„Jedno z pism warszawskich rozpisało się przed kilku dniami obszernie o Berlinie, opowiadając o nim istne cuda, że „Berlin śmiało dziś nazwać można miastem eksperymentów“. Tę pochwałę stolica Rzeszy zawdzięcza okoliczności że posiada mnóstwo ciekawych i oryginalnych instytucji, mających — jak pisze wspomniany dziennik — ścisły związek z codziennemi zagadnieniami życia praktycznego. Jedną z instytucji, którą zachwyca się pismo warszawskie jest istniejąca w Charlottenburgu poradnia małżeńska...

Tam w stolicy nie wiedzą widocznie, że i Łódź poszczycić się może podobną humanitarną instytucją“.

A po wstępie, z którego główne przytoczyliśmy zdania, następuje opis *miejskiej poradni przedślubnej*, mieszczącej się w lokalu przy ul. Gdańskiej Nr. 85. Poniżej podajemy zeń ważniejsze informacje:

„Od pierwszej chwili swego istnienia pozostaje ona pod fachowem kierownictwem dr. Feliksa Skusiewicza, który potrafił wszelkim poczynaniom nowozałożonej instytucji nadać charakter wybitnie społeczny.

W zakres działania poradni przedślubnej wchodzi w pierwszym rzędzie: udzielanie porad kandydatom do małżeństwa. — Dzieje się to zwykle w ten sposób, że do poradni zgłaszają się młode pary, które w przededniu pobrania się *zapytują lekarza czy ich stan zdrowotny pozwala na zawarcie ślubnego związku.* Zdarza się często, że oboje okazują się chorzy, i już to samo wystarcza, aby lekarz wezwał ich do zaniechania tego kroku.

Bywa również, że poradnia udziela takiego zezwolenia, ale z zastrzeżeniem, że młodzi będą się leczyć lub w wyjątkowych wypadkach (i to się zdarza), że nie będą mieli w pierwszych trzech latach po ślubie dzieci.

Niekiedy poradnia odmawia udzielenia aprobaty na zawarcie związku małżeńskiego, a to wówczas, gdy młodzi nie mają dostatecznych środków do życia, gdy warunki mieszkaniowe w ich przyszłem ognisku domowem nie dają gwarancji zachowania należytej a niezbędnej hygjeny i tp. Praktyka poradni jest, pomimo blisko półrocznego jej istnienia, bardzo bogata. Przez poradnię przewinęło się już sporo ludzi; w jej murach rozegrała się już niejedna komedja, ale i niejedna wielka tragedja. — Wszystko to dzieje się na tle bądź to szczęśliwego wyniku badań i dobrych horoskopów małżeńskich, albo też na tle niepomyślnej opinji poradni, gdy wychodzi na jaw ciężka choroba jednego lub obojga narzeczonych i tp.

Trudno sobie np. wyobrazić, że niejednokrotnie wypada lekarzowi poradni... uświadamiać młodych, gdyż nigdy nic nie słyszeli o życiu seksualnem.

Gorzej przedstawia się sprawa, gdy zakochani narzeczeni, utrzymując ze sobą stosunki, dowiadują się dopiero z ust lekarza, że są chorzy wenerycznie. Ale na wszystko poradnia znajduje radę; byleby interesanci zjawili się dość wcześnie i zastosowali się do wskazówek i rad lekarza.

Ciekawie przedstawia się element, z którego rekrutują się zgłaszający się do poradni. Jak do tej pory, zgłaszają się tam przedstawiciele wszystkich zawodów, pracownicy fizyczni i umysłowi: robotnicy, pracownicy biurowi, handlowcy, rzadziej przedstawiciele zawodów wolnych. Najwięcej przychodzi do poradni mężczyzn. Dotąd nikła jest liczba zgłaszających się samodzielnie kobiet. Są one, jak wykazało doświadczenie o wiele bardziej wstydliwe, aniżeli mężczyźni. Jeśli już zjawiają się, to przeważnie, jako narzeczone razem z narzeczonymi. Charakterystycznym jest objaw, że więcej zainteresowania poradnią wykazują niechrześcijanie, niż chrześcijanie. Wiek zgłaszających się nie jest jednolity, zaś główny kontyngent interesantów — to ludzie w wieku od 20 do 30 lat.

Wśród zasięgających porady jest bardzo znaczny odsetek chorych wenerycznie. W wielu wypadkach poradnia skierowuje swych klientów do zakładów badań laboratoryjnych w celu wyjaśnienia wątpliwości co do stanu ich zdrowia; poradnia korzysta ponadto z konieczności z pomocy sekcji do walki z gruźlicą, z jaglicą (egipskiem zapaleniem oczu) i t. p.

Nie bez znaczenia jest fakt, że poradnia zachowuje ścisłą dyskrecję, jeśli chodzi o szczegóły podane jej przez zainteresowane osoby. Bywa nawet, że wstrzymują się one od podania swego nazwiska. Ale i to incognito tolerowane jest przez kierownictwo poradni, która bezpłatnie i bezimiennie udziela odpowiednich porad życiowych przyszłym małżonkom, spełniając w ten sposób swą *doniosłą rolę, przyczyniając się do budowy szczęścia małżeńskiego i zdrowia przyszłych pokoleń“.*

Porównajmy tę poważną placówkę pracującą dla dobra przyszłych ognisk domowych — z tem, co na tem polu działa inicjatywa burżuazyjna, z jej biurami stręczenia małżeństw lub z rubrykami matrymonjalnemi w ogłoszeniach prasy burżuazyjnej — nawet tej, która wciąż prawi o świętości rodzinnej, a gdzie różne wdówki zalecają swoje „resztówki“, różni młodzieńcy upajają się nadzieją posagów lub powodzeń uwodzicielskich, lub wprost kupczą sobą wyliczając za jaką sumę zobojętnieją na przeszłość, wiek i urodę wybranki.

Z dnia

HOCKI-KLOCKI O 31 PAŹDZIERNIKA

W swojej rubryce satyrycznej Hocki—klocki zaproponowała „Placówka“ w numerze z dnia 2 lutego przyjęcie takiego sanacyjnego wyjaśnienia zajść z 31 października ubiegłego roku:

1) „bytność oficerów w szpitalu Ujazdowskim pamiętnego 31 października zeszłego roku była spowodowana zbiorowym raportem zdrowotnym“.

2) „rola oficera łącznikowego polegała jedynie na zawiadamianiu kolegów, nadających listy na poczcie sejmowej, iż zbliża się kolejka ich badania“.

Tymczasem ludziska upierają się przy innych z palca ssanych przypuszczeniach i psują krew BB.

ZAKWESTJONOWANE SPOTKANIE W NIEBIE

O kardynale Gasparrim, który usunął się od kierownictwa polityką papieską ze względu na wiek podeszły, opowiadają dzienniki francuskie następującą anegdotę: Mianowicie, gdy przedstawiciel Francji przy Watykanie Jonnart opuszczał swoje stanowisko i z pożegnalną wizytą udał się do Gasparriego, wywiązała się taka rozmowa:

— Przyszedłem, aby Waszej Eminencji złożyć pożegnanie — już ostateczne.

— Ależ nie, — odpowiedział kardynał — spotkamy się zapewne kiedyś, w niebie.

Na to ambasador francuski:

— Eminencjo, to sprawa niepewna: do nieba się wybiorę, ale nie wspólnie z Eminencją: zaczęsto na ziemi bywałem przez Eminencję zwodzony.

Anegdotka przypisuje Francuzowi dowcip niebardzo uprzejmy, ale wśród dyplomacji dopuszczalny; wszakże tam szczycą się tem, gdy jeden drugiego wywiedzie w pole. Wkońcu jednak trafił Gasparri na przebieglejszego od siebie gracza: Mussoliniego, który potrafił tak przeprowadzić ugodę z papieżem, że papież znalazł się jakby na djecie! Mussolini wciąż wyznacza Watykanowi, ile na terenie Włoch może uzyskać postulatów, a resztę odciąga, jako żądania niezdrowe.

Na front walki proletarjatu

NA MARGINESIE ZAKOŃCZENIA KURSU REFERENTÓW W TUR

Rozwój idei socjalistycznej w Polsce, który zaznaczył się najdobitniej w wyniku ostatnich wyborów sejmowych cyfrą 1,500.000 głosów, wymaga ze strony Polskiej Partji Socjalistycznej, wzmożenia działalności organizacyjnej i propagandowej wśród szerokich mas pracujących. Jednem z najważniejszych zadań partji jest,

PRZEROBIĆ GŁOSY SOCJALISTYCZNE NA SOCJALISTÓW

i ująć je w karby silnej organizacji, zdolnej z jednej strony do odparcia ataku burżuazji, z drugiej zaś do dalszego rozwoju. Praca nad spełnieniem tego zadania musi być prowadzona nieustannie, bez najmniejszych przerw. Każde choćby najdrobniejsze załamanie się ciągłości pracy socjalistycznej oznacza zahamowanie rozwoju, a przez to cofnięcie się wstecz.

Ubytek działaczy socjalistycznych należy natychmiast uzupełnić. Nie może powstać luka w szeregach pionierów socjalizmu. Na miejsce starych, steranych ciągłą walką muszą przyjść młodzi bojownicy idei, pełni zapału i poświęcenia dla wielkiej sprawy. A dziś bardziej niż kiedyindziej potrzeba ruchowi socjalistycznemu jak największej liczby działaczy, którzyby kontynuowali pracę swych ofiarnych poprzedników.

Ruch socjalistyczny w Polsce rozrósł się i stał się potężnym czynnikiem w życiu społecznem i politycznem państwa. Niema już dzisiaj zakątka w Polsce, gdzieby nie istniała organizacja socjalistyczna.

Największą zdobyczą socjalizmu w dzisiejszym okresie to

STOPNIOWE OPANOWYWANIE RZESZ BEZROLNYCH I MAŁOROLNYCH CHŁOPÓW.

Postępujący proces różniczkowania się społecznego wsi musiał doprowadzić do powstania i w konsekwencji pogłębiania się przeciwieństw klasowych. Tu leży przyczyna wkroczenia socjalizmu na wieś. Odpowiednia organizacja partji do pomogła do umocnienia wpływów socjalistycznych wśród ludności wiejskiej. Powstały poza organizacjami zawodowemi, polityczne organizacje socjalistyczne. Kraj pokrył się siecią komitetów wiejskich PPS. Wieś, ta do niedawna niechętna, a nawet niejednokrotnie wroga socjalizmowi, stała się obecnie podatnym gruntem dla propagandy socjalistycznej.

SOCJALIZM MOCNĄ STOPĄ STANĄŁ NA WSI

i niema już dziś siły, któraby zdołała go wyprzeć. Front socjalistyczny znacznie się wydłużył. Obok robotnika stanęła masa chłopska. Stwarza to konieczność powiększenia szeregów działaczy, aby sprostać zwiększonym zadaniom.

Dzisiejsze warunki walki nastręczają wielkie trudności. Żyjemy w okresie rodzimego faszyzmu, opartego o czynnik przemocy fizycznej. Zasady demokracji zostały poważnie zachwiane. Był czas, kiedy zdawało się, że walka zejdzie z terenu praworządności, z terenu demokracji na grunt nielegalny, stanie się walką bezpośrednią, rewolucyjną. Dziś nastąpiło pewne odprężenie w stosunkach politycznych, niewiadomo jednak, czy na długo. Musimy być przygotowani na wszelkie niespodzianki, któremi tak chętnie operuje przeciwnik. Trzeba zatem trzeźwo patrzeć w przyszłość i dlatego wzmacniać siły, aby być gotowymi na wszystko. Ze zdwojoną energją, z podwójnym wysiłkiem imać się trzeba pracy w kierunku mobilizowania jaknajwiększych mas ludowych pod czerwonemi znakami. Coraz to nowe zastępy szermierzy idei muszą iść na front walki i pracy.

W zrozumieniu tych wielkich potrzeb ruchu socjalistycznego Zarząd *Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego* w Krakowie łącznie z *Krakowską Radą Wojewódzką PPS.* urządziły *3-miesięczny kurs dla referentów-działaczy socjalistycznych.* Program kursu obejmował całokształt zagadnień związanych z życiem, pracą i walką klasy pracującej w dobie obecnej. Przedewszystkiem uwzględniono stosunki panujące w Polsce przyczem nie pominięto problemów Międzynarodówki socjalistycznej oraz historji socjalizmu. Kilka wykładów miało za przedmiot kwestje czysto praktyczne, b. potrzebne dla referentów. Tutaj wymienić należy: „Jak przemawiać na zgromadzeniach". „Korespondencja i sprawozdania", „Organizacja partji". Szereg przedmiotów dotyczył nauki o Polsce współczesnej (geografja Polski, życie gospodarcze, konstytucja, ustawodawstwo). Dużo godzin wykładowych poświęcono omówieniu *obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej* oraz *układowi stosunków społecznych i politycznych.* Kwestja samorządowa stanowiła osobny przedmiot. Ponadto specjalnie zwrócono uwagę na *ustawodawstwo socjalne i sprawę Związków zawodowych.* Słowem, program zawierał wszystkie aktualne zagadnienia, których znajomość jest niezbędną dla każdego działacza politycznego i zawodowego.

Założeniem inicjatorów kursu było gruntowne przygotowanie uczestników do pracy socjalistycznej zarówno w znaczeniu organizacyjnem jak i też agitacyjnem. Starano się stworzyć typ działacza socjalistycznego, któryby mógł podołać ciężkim obowiązkom pracy w szeregach partji. Dzisiaj zwłaszcza taki typ jest ze wszechmiar pożądany.

Już teraz można śmiało postawić twierdzenie, że

KURS SPEŁNIŁ SWE ZADANIE.

Dobrze opracowany, ujęty, dostosowany do potrzeb chwili program, odpowiedni dobór prelegentów oraz żywe zainteresowanie się i zapał do pracy uczestników, to wszystko złożyło się na wysoki poziom kursu i b. dodatni wynik. Dwudziestu słuchaczy ukończyło cały kurs. Inni, którzy dorywczo przysłuchiwali się wykładom, skorzystali również z kursu, uzupełniając swoje wiadomości. Liczba b. znaczna, jeśli się weźmie pod uwagę ciężkie warunki życia robotniczego. Niejeden wprost z pracy spieszył na wykład, aby tylko móc czerpać uświadomienie socjalistyczne, które będzie dalej szerzył wśród ludu roboczego.

Dwudziestu nowych działaczy zasila pierwsze szeregi walczącego proletarjatu. Idą na front, na wysunięte posterunki. Idą krzewić wielką, świętą ideę, zaniosą dobrą nowinę socjalistyczną pod słomiane strzechy chat wiejskich, do suteryn, na poddasza, do domków robotniczych. Otworzą na oścież drzwi i okna, aby tam, gdzie panowała ciemność, weszła w całym swym majestacie Prawda.

Dużo, dużo pracy trzeba nad pogłębieniem i rozszerzeniem uświadomienia socjalistycznego. Wiele trudów i walki z przeciwnościami kosztować będzie praca budzenia poczucia siły w ludzie. Ciężka to i twarda praca, jak ciężkiem i twardem jest życie robotnika i chłopa. Żadne jednak przeszkody, żadne przeciwności, żadne trudy, żadna walka nie odstraszą, nie złamią żołnierzy socjalizmu. Oni nie lękają się niczego, idą wciąż naprzód wpatrzeni w wielki cel

PRZEBUDOWY ZŁEGO USTROJU KAPITALISTYCZNEGO

na ustrój, oparty o sprawiedliwość społeczną, o szczęście wszystkich ludzi pracy. Idą z głębokiem przekonaniem, z potężną wiarą w sercach, że *przyszłość należy do proletarjatu, do Socjalizmu!*

Dr. Romuald Szumski.

UWAGI

—o—

Budujące bujdy centralnego organu klerykalnego

„Polska", wydawana pod okiem kardynała Kakowskiego, dokonała stopienia się pod względem materjału redakcyjnego z klerykalną również „Rzeczpospolitą" warszawską. Więcej głów — lepsze będą rezultaty — tak zapowiadały owe pisma.

Więcej głów, czy nie więcej głupstw?

W jednym z ostatnich numerów „Polski" czytamy pod dwuwierszowym tytułem:

„*Czy to nie wzruszające i czyż nie godne naśladowania?*", co następuje:

> „Opowiada Siostra Augustyna-Marja, ze Zgromadzenia Sióstr Białych, misjonarka w *Afryce środkowej:*
>
> „Postępowanie czarnych chrześcijan jest nieraz *budujące i wzrusza do głębi.* I tak, kiedy przedwczoraj Ojciec Superjor zapowiedział z ambony składkę na opędzenie kosztów robót niezbędnych, celem *wypłoszenia nietoperzy* ze sklepienia kościelnego, oraz zapobieżenia osiedleniu się ich tam w przyszłości, przychodzi doń po nabożeństwie pewien ubogi robotnik, zarabiający zaledwie *10 szylingów na miesiąc* (20 zł.) i składa ofiarę *100 szylingów.*
>
> „Niech Ojciec weźmie, powiada poprostu tę sumę, umieszczam ją w Banku Bożym. Tam będzie najlepiej ulokowana"...

Nie wielebna siostro: to obraz *przykry* — tak wykorzystać prostoduszność biednego proletarjusza-murzyna, ażeby przyjąć od niego — z głodowego zarobku uzbierane oszczędności — w sumie 10-miesięcznej, przezeń otrzymywanej płacy. Byłoby budującem, gdyby ów ojciec-superior powiedział mu: Kochany synu, Bóg ci policzy twoje dobre chęci, ja już w inny sposób postaram się wypłoszyć nietoperze: wolę sam ująć sobie od ust, a twojej krwawicy nie ruszę.

Ale w tej historji, którą (czy bezkrytycznie?) przekazano aż do druku, jako opowieść bardzo umoralniającą, uderza jeszcze jedno: przypuszczamy, że w owej bezimiennej osadzie w Afryce środkowej nie buduje się kościołów o wysokich sklepieniach — na miarę tutejszego Marjackiego, lecz stawia się budynki o nieskomplikowanej konstrukcji...

Zamiast tedy przyjmować od biednego murzyna jego ciężko zapracowane oszczędności — sądzimy, że wystarczyłoby dać paru chłopcom drabinkę i tykę. Ale nie byłoby historji „godnej naśladowania", że oto pobożny biedak niesie swoje oszczędności i oddaje je superiorowi.

A teraz jeszcze jedno. „Polska" ma stanowczo jakąś słabość do nietoperzy: murzyńską historję podała w numerze z datą 13 lutego, a pod datą 4 lutego drukowała pod tytułem: „*Nietoperze w kościele w Dreźnie*" taki „budujący" obraz nie z głębi Afryki, lecz ze stolicy saskiej:

> „W kościele drezdeńskim rozmnożyły się niesłychanie nietoperze. W r. ubiegłym, podczas surowej zimy wiele z tych stworzeń zmarzło na śmierć. Pozostałe, które zimę przetrwały, dzięki upałom letnim, rozmnożyły się znów bardzo szybko, tak, że w chwili obecnej w tym kościele naliczono około 700 nietoperzy.
>
> Gdy się ich dotyka, udają nieżywe, dopiero na widok ognia zrywają się i wydają przeraźliwe piski.
>
> Zarząd kościoła bynajmniej nie usuwa tych nieproszonych lokatorów. Wprost przeciwnie, mają oni *troskliwą opiekę.* W roku ubiegłym zarząd kościelny *kazał specjalnie palić w piecach poza głównym ołtarzem,* gdzie się te zwierzątka najwięcej gnieżdżą.

Tu niema ofiarnych murzynów — zato pokazano, jak troszczy się kler o każde stworzenie Boże... Ale gdy się zaczyna tak niedobrane i niewybredne podawać historyjki, to może wkońcu powstać podejrzenie, że „Polska" redagowana jest — na kpiny.



Proces Czumy i tow.

Sosnowiec, 15 lutego.

Na wczorajszej rozprawie zeznawał świadek Mazurkiewicz, który oświadczył, że był delegowany ze Związku młodzieży komunistycznej do „PPS-lewicy" w celu utrzymywania kontaktu między Związkiem młodzieży komunistycznej a sekcją młodzieży „PPS-lewicy". Świadek mówi, że był pupilem oskarżonego Burgina, sekretarza tej sekcji. O tym kontakcie — według jego zeznania — wiedziały władze „PPS-lewicy".

Główną część wczorajszej rozprawy wypełniły zeznania świadka Bacha, radcy ministerstwa spr. wewnętrznych.

Zakazany humor

Wielka Rada faszystowska tworząca właściwy rząd włoski powzięła niedawno uchwałę jedyną w swoim rodzaju. Postanowiono przeprowadzić ustawę zakazującą układania i rozszerzania **dowcipów** na temat partji faszystowskiej i wysoko postawionych osobistości. **Dowcipy są zabronione.**

Przyznać trzeba, że niektóre dowcipy krążące we Włoszech na temat „nowych władców" były bardzo dobre i mogły dać się przykro we znaki ludziom, którzy jak wszyscy okrutnicy i zbrodniarze pozbawieni są zmysłu humoru. Rozpowszechnione są zwłaszcza rozważania na temat, co właściwie znaczyć mają inicjały PNF (Partito Nazionale Fascista — Narodowa Partja Faszystowska). Badacze wahają się między tłómaczeniem Pro Nostre Famiglie (dla naszych rodzin) i Per Necessita Finanzaria (z konieczności finansowych). Ulubione są również kalambury. Galera znaczy po włosku zarówno barka jak i galernik tj. bandyta skazany na ciężkie roboty. Gdy rząd rozpoczął prace w celu wyciągnięcia z jeziora Nemi zatopionych tam statków rzymskich powstał natychmiast dowcip, że galery (galernicy) z jeziora Nemi są jedynemi, których faszyści jeszcze nie wyciągneli na powierzchnię (życia politycznego). Belpaese znaczy po włosku zarówno gatunek sera jak i piękny kraj, więc o byłym ministrze finansów Volpim opowiadano, że ma zamiar zjeść ostatni kawałek „Belpaese". O tym samym Volpim opowiadają, że gdy znajomy w barze pytał go: „Może pan coś weźmie?" odpowiedział: „Komu?"

Słowo mangiare znaczy jeść, ale przenośnie: pakować do kieszeni, i oto gdy Mussoliniemu urodził się syn Romano, powstał natychmiast dowcip, że Romano Mussolini tylko dlatego nie może być jeszcze członkiem organizacji faszystowskiej, że nie ma jeszcze zębów, aby „mangiare". Dobra jest także taka bajeczna wymiana pytań i odpowiedzi:

Pytanie: Jak nazywa się po chińsku złodziej?

Odpowiedź: Tam.

— Jak nazywają się dwaj złodzieje

— Tam. Tam.

Pytanie: Jak nazywa się wielu złodziei chińskich?

Odpowiedź: Tam, tam tam — ta Tam tam tam — ta.

(Śpiewane na melodję faszystowską „Giovinezza").

Wszakże jeden z najlepszych kalamburów ma za przedmiot osobę **króla.** Numer telefonu króla włoskiego jest 610, co przy wymawianiu każdej cyfry z osobna brzmi: sześć jeden zero, po włosku: sei uno zero. Aliści po włosku sei znaczy nietylko 6 ale i: jesteś, tak że sei uno zero można też powiedzieć w znaczeniu: **Jesteś zerem.** Kalambur ten zrodził mnóstwo odmianek.

Teraz ten szubieniczny humor ma zamilknąć na rozkaz Mussoliniego. „Wielcy ludzie" boją się dowcipu — nietylko we Włoszech. Świadkiem białe plamy na łamach „Szczutka" i humorystycznych części „Pobudki" i „Placówki". Dyktatorzy sądzą wraz z Gwinoną, że

„śmiech ludzki jest zabójczą bronią.
Więcej on koron stracił z głów posępnych
niźli się zdaje".

Ale czy zdołają śmiech zakuć w kajdany? Z tem imponderabilium walka jest bardzo trudna.

Powstanie tubylców w Tonkinie — Bunt żołnierzy

Francuskie ministerjum kolonji ogłasza oficjalnie że w nocy z niedzieli 9 b. m. na poniedziałek oddział powstańczy złożony z 200 zbuntowanych strzelców tonkińskich i 60 cywilnych krajowców zaatakowało francuski obóz warowny w Jen-Bai w Tonkinie (Tonkin jest nazwą kraju a nie miasta jak wielu mylnie sądzi). Atak został odparty przyczem zginęło 2 oficerów, 3 podoficerów i 5 żołnierzy Anamitów (Anam — sąsiadująca z Tonkinem kolonja francuska w Indochinach) a 2 oficerowie, 3 podoficerowie i 6 żołnierzy Anamitów odniosło rany. Przedpołudniem w poniedziałek przybyła wezwana radjodepeszą odsiecz z Hanoi w postaci silniejszego oddziału francuskiego i powstańcy cofnęli się w puszczę. Tej samej nocy atakowany był posterunek wojskowy francuski w Hung-Hoa. Agencja Havasa stwierdza że sytuacja jest poważna.

Tyle oficjalne wiadomości. Jednakże między wierszami tego typowego „biuletynu wojennego" w którym już sama niezwykle mała jak na całonocną walkę liczba strat francuskich zdradza silny retusz „uspakajający" można zupełnie jasno przeczytać, że w Tonkinie wybuchło zorganizowane powstanie ludności krajowej przeciw francuskiemu najazdowi i że żołnierze francuscy-krajowcy zaczynają przechodzić na stronę powstańców. Jasnem jest również, że powstanie to wcale nie zostało stłumione w zarodku. Powstańcy zostali odparci w niedostępne lasy w które armja francuska nigdy nie odważała się zapuszczać, ale nie zostali ani wyrżnięci, ani wzięci w niewolę. Komunikat milczy zupełnie o stratach strony przeciwnej. Tak więc w Indochinach może się zrobić gorąco. Dla tych półgłówków w Polsce, którym się zdaje, że Polsce do szczęścia potrzeba koniecznie kolonji powinnyby te kolonjalne kłopoty francuskie być lekcją poglądową. Są wszakże na świecie twarde głowy, których się żadna lekcja nie chwyta.

* * *

Paryż (AW). Ministerstwo kolonji komunikuje szczegóły buntu Anamitów w Indochinach. Akcja tubylców rozpoczęła się od napadu na francuskie placówki wojskowe w Hunghoa. Atak tubylców został odparty, przyczem wśród atakujących było wielu rannych oraz zabitych, ponadto 20 atakujących ujęto. Dnia 10 lutego został ciężko ranny dwoma strzałami przez przejeżdżającego samochodem Anamitę wachmistrz policji, który na moście stwierdzał dokumenty podróży. W czasie pościgu zostało zabitych dwóch tubylców. Wieczorem w dalszym ciągu członkowie tajnego związku Anamitów, posługując się rewolwerami, dokonali w różnych miejscach *zamachów bombowych*, które zraniły około 70 osób. Zamachy te miały na celu uniemożliwienie wyruszenia do Jen-Bai miejscowego garnizonu wojskowego, celem uśmierzenia szerzącego się tam buntu. W związku z zamieszkami w Jen-Baj aresztowano 25 osób cywilnych, 4 podoficerów i 22 strzelców anamickich. Do apelu nie stawiło się 8 strzelców, którzy prawdopodobnie zbiegli. *Spisek* był organizowany poza oddziałami wojskowemi, nieliczni wojskowi zostali do spisku wciągnięci.

Wiadomości polityczne

—o—

PAT ZNÓW OBALA RZĄD ROBOTNICZY W ANGLJI

PAT, która conajmniej dwa razy na tydzień odbiera rządowi MacDonalda „resztki prestiżu", zadaje mu „upakarzające porażki" i t. p. miłe sanacyjnym sercom wieści przynosi, ostatnio podaje depeszę z tej serji wymagającą pewnej korekty. Według PAT od wyborów powszechnych 30 maja 1929 odbyły się w W. Brytanji w 6 okręgach wybory uzupełniające z powodu śmierci lub ustąpienia posłów socjalistycznych. Przy tych wyborach uzupełniających na kandydatów partji pracy padło o 20% mniej głosów niż w maju ub. r. Fakt ten miał wywołać w sferach rządowych „duży niepokój". Otóż przedewszystkiem tylko 3 z pomiędzy opróżnionych okręgów miało poprzednio posła socjalistycznego. Z pomiędzy tych jeden tow. Clinic umarł, tow. Slesser został mianowany sędzią sądu najwyższego, a tow. Ponsonby lordem. Wspominaliśmy już, że żadnego z tych mandatów nie udało się burżuazji wydrzeć z rąk partji pracy. W Preston odbyły się wybory uzupełniające skutkiem rezygnacji posła liberalnego, który przeszedł do partji pracy i w wyborach uzupełniających uzyskał, już jako socjalista, o 25% więcej głosów niż poprzednio jako liberał. Okręgi Twickenham i Tamworth, które opróżniły się skutkiem mianowania b. ministra Joynsona-Hicksa lordem i rezygnacji posła z Tamworth, aby umożliwić powrót do Izby przepadłemu przy wyborach powszechnych b. ministrowi Steel-Maitlandowi, były zawsze niezdobytemi twierdzami konserwatystów.

Co do drugiego twierdzenia, że na kandydatów socjalistycznych w tych 6 okręgach padło o 20% mniej głosów niż poprzednio, należy ono do gatunku t. zw. kłamstw statystycznych. Korespondent PAT „zapomniał" mianowicie dodać, że ogólna ilość oddanych głosów w czasie wyborów uzupełniających wynosiła o wiele mniej niż 80% głosów oddanych przy wyborach powszechnych. Zjawisko to powtarza się w Anglji stale podczas wyborów uzupełniających; frekwencja wyborców jest zawsze mniejsza. Ów „spadek" głosów socjalistycznych wyglądał tak, że np. w Tamworth tow. Horwill uzyskał w wyborach powszechnych 11.402 głosy, a w uzupełniających „tylko" 12.759, gdy konserwatywny zwycięzca zamiast 29.807 głosów dostał 23.495 i w rezultacie większość konserwatywna skurczyła się o 5.000. Rządowi MacDonalda takie depesze nic nie zaszkodzą, ale za jakie grzechy polska prasa musi mieć takie informacje?

—ooo—

ZMIANA RZĄDU W BUŁGARJI

Dzienniki wiedeńskie donoszą z Sofji: Na zgromadzeniu Filipopolu premjer Ljapczew oświadczył, że po wyborach gminnych, mających się odbyć 16 bm., stanie się aktualną kwestja rekonstrukcji gabinetu. Dotychczas nie można jej było przeprowadzić ze względu na politykę zagraniczną. Jak dzienniki bułgarskie donoszą, pewnem jest, że ustąpią minister Boboszewski, minister sprawiedliwości Kulew i minister oświaty Nejdanow, pozostaną natomiast premjer Ljapczew, minister skarbu Molow i minister spraw zagranicznych Burow. Największe trudności w rekonstrukcji stawia prezydent Izby Cankow, który domaga się dla siebie teki ministerstwa spraw zagranicznych.

Dalszy wzrost bezrobocia

Podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres od 1 do 8 lutego włącznie wykazuje **258,682 bezrobotnych**, w tej liczbie 52.811 kobiet. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba zarejestrowanych bezrobotnych zwiększyła się o 9.220 osób.

Z Rady m. Krakowa

(Dokończenie sprawozdania z piątkowego posiedzenia)

Kraków, 16 lutego.

Dalsze punkty porządku dziennego jawnego po uchwale etatów niższych funkcjonarjuszów miejskich, przystąpiono do obrad nad następującemi punktami porządku dziennego:

ETAT URZĘDNIKÓW ADMINISTRACYJNYCH

referował **bez zmian** wiceprezydent m. dr. Wielgus, jako wniosek prezydenta miasta, który uchwalono, poczem przeszedł do sprawy **przyznania pensji wdowiej** w drodze łaski pozostałej po bł. p. drze Jakóbie Aronsohnie, syndyku m., wdowie Róży Aronsohnowej, której przyznano 350 zł. pensji miesięcznie.

Dalsze punkty porządkud ziennego jawnego posiedzenia z wyjątkiem punktu VIII. i XI. uchwalono na wniosek r. m. Potuczka en bloc.

Punkt VIII. dotyczący oddania mundurów do szycia dla niższych funkcjonarjuszów miejskich referował r. m. Siemek, wnosząc małe poprawki, które wraz z wnioskiem zostały przyjęte.

Przy punkcie XI. **stała opłata wodociągowa w okresie roku adm. od 1 kwietnia 1930 do 31 marca 1931** referent dyrektor wodociągu Jaszczurowski przedstawił konieczność podtrzymania dotychczasowej wysokości opłat t. zn. 5 procent czynszu podstawowego, ustalonego dla wymiaru podatku od nieruchomości.

Do punktu tego zabrał głos **r. m. tow. Kluczka**, wywodząc, iż nie można przy sposobności uchwalenia żądanych opłat pominąć milczeniem **krzywdy, jakiej doznają obywatele dzielnic przyłączonych**, nie posiadających urządzeń wodociągowych, a zmuszeni są jednak do płacenia opłat za wodę. Są ulice w dzielnicach przyłączonych jak np. na Warszawskiem i w Dębnikach, gdzie przechodzi wodociąg, a jednak z trudem tylko udało się uzyskać w zarządzie wodociągu niewystarczającą ilość studzienek. W dalszym ciągu swego przemówienia krytykuje mowca opłaty za pobrany nadmiar wody, które przerzucane na lokatorów, stwarzają dużo niesnasek i są **krzywdzące**, szczególnie dla lokatorów biedniejszych, którzy nie posiadając łazienek, muszą opłacać częściowo kąpiele ludzi lepiej sytuowanych. System ten należy zmienić. Sprawą tą zajmiemy się przy sposobności obrad budżetowych.

Po przemówieniu r. m. Stączka i wyjaśnieniu referenta wniosek **uchwalono**, poczem odbyło się posiedzenie tajne.

SPRAWA CZUMY

Na tajnem posiedzeniu, jak się dowiadujemy, **rm. tow. Ziffer** zwrócił się do prez. Rollego z zapytaniem, **czy prawdą jest, jakoby b. komunista Czuma, przeciw któremu toczy się obecnie proces w Sosnowcu, gdzie na rozprawie zostało ponad wszelkie wątpliwości udowodnione, że brał pieniądze z Rosji, był obecnie urzędnikiem magistratu krakowskiego. Prez. Rolle przyznał, że istotnie przyjął Czumę na urząd kancelisty w magistracie, nie wiedząc o jego procesie i działaniu na szkodę państwa. Uczynił to na skutek polecenia ze strony poważnych osób.** (Głosy na sali: **posła Dyboskiego**).

Prezydent **wkońcu złożył oświadczenie, że zarządził, aby bezzwłocznie Czumie wypowiedziano posadę.** Po załatwieniu szeregu spraw stabilizacyjnych i emerytalnych posiedzenie tajne zamknięto.

OWACJE ROBOTNIKÓW MIEJSKICH DLA KLUBU RADZIECKIEGO PPS

Po zakończeniu posiedzenia Rady miejskiej, **w westibulu gmachu magistratu zebrali się tłumnie robotnicy miejscy i wychodzącym z posiedzenia radcom socjalistycznym zgotowali serdeczną owację**, dając tem wyraz swojej wdzięczności za trudy i za **zwycięską walkę, jaką stoczył klub radziecki PPS o zabezpieczenie na starość niższych funkcjonarjuszów. Szczególnie wznoszono okrzyki na cześć prezesa klubu radzieckiego PPS tow. dra Rosenzweiga za niezmordowane kierowanie tą sprawą.**

Następnie gdy **wychodził prez. Rolle, wzniosły się huczne okrzyki: „Niech żyje prezydent!"** W obecności radców socjalistycznych **radca miejski tow. Kustowski** jako prezes Zw. zaw. zakładów użyteczności publicznej podziękował prezyd. Rollemu **za obywatelskie stanowisko zajęte przez niego w sprawie etatów i przeprowadzenie tego dzieła do końca. Prez. Rolle** z widocznem wzruszeniem podziękował zebranym za manifestację i **wyraził radość, że od dziś dnia będzie spokojny o starość niższych funkcjonarjuszów, którzy będą mogli swobodnie pracować, gdyż przyszłość mają zapewnioną.** Kończąc swoje przemówienie, prezydent Rolle zaznaczył, że gdyby musiał za kilka miesięcy opuścić swoje stanowisko, pozostawi po sobie trwałą pamiątkę zabezpieczającą pracownikom miejskim oparcie materjalne na starość.

Wśród oklasków zebranych prezydent Rolle opuścił gmach magistratu.

Ruch kolejarski

OSTATNIE PODRYGI WARCHOŁÓW

Dezercja uwiedzionych maszynistów z obozu BB do Związku Zawodowego maszynistów wyprowadza aranżerów frondy, takich jak Drożyński, z równowagi. Przyzwyczajony do strategicznych pociągnięć, jeszcze z tych czasów, kiedy to jako „pucfik" chadzał z pieskiem na spacer, rzuca się po wszystkich kątach parowozowni, starając się zapobiec ucieczce tych, którym oczy się otwarły. Pan Zbijewski chodzi ze smutną minką, wieczorem spogląda ze łzą w oku na księżyc. Wtajemniczeni twierdzą, że tam na górze ulokował mu na wysoki procent „odprawę" Drożyński. Akt zemerytowania już się wygotowywuje. Nie pomogło oczernianie Związku maszynistów u władz. Dla Związku zawodowego maszynistów nie znaleziono odpowiedniego „Pfeifendekla" na komisarza, skutkiem czego powstał w frondzie zamęt, o czem coś niecoś opowiedziećby mógł p. Kuczmajewski. — Wszędobylski Dżumowicz „dyrektor poczty pantoflowej" stara się dosiąść starego konia, ale zapóźno, bo ten na widok jego bije wszystkiemi czterema nogami. Powrót do ZZM dla niego zamknięty i zupełnie słusznie.

Kandydat na prezesa frondy Cichy, znany analfabetom redaktor, wyrywa sobie ze złości brodę, która mu miała dodawać powagi; uznał ją, bowiem za niepotrzebną, bo traci okazję do odegrania wielkiej roli.

Czas już, że szajka cała się likwiduje. Jeszcze chwilkę, a zostanie z nich grupka organizacyjnie bezdomna, na widok której uczciwy zawodowiec splunie i uciekać będzie jak przed zarazą. Maszyniści odetchną nareszcie świeżem powietrzem.

Żyła.

Przegląd społeczny

RZĄD O LOKAUCIE W BIELSKU-BIAŁEJ

PAT otrzymała od okręgowego inspektora pracy inż. Gallota w Katowicach następujące wyjaśnienie w sprawie sytuacji w przemyśle włókienniczym okręgu Bielsko-Biała: Propozycje wysunięte przez okręgowego inspektora pracy, które w niczem nie pogarszają dotychczasowych warunków pracy i płacy na terenie bielskiego przemysłu włókienniczego, zostały **przez robotników zasadniczo przyjęte**, natomiast **nie zgodzili się na nie pracodawcy.** W związku z tem na sobotę wyznaczona została konferencja z pracodawcami w Bielsku.

STRAJK W FIRMIE „SZATNIA" W RZESZOWIE

wybuchł na tle zarobkowem. Ostrzega się robotników krawieckich przed przyjmowaniem pracy w tej firmie.

Przegląd gospodarczy

RZĄD WNIÓSŁ USTAWĘ O REFORMĘ PODATKU OBROTOWEGO

Agencja PID dowiaduje się, że wniesiony został do Sejmu przez min. skarbu projekt znowelizowania przepisów o państwowym podatku przemysłowym. Projekt uwzględnia tezy przedstawione przez organizacje gospodarcze i Izby przemysłowo-handlowe.

PRZESUNIĘCIE TERMINU DO SKŁADANIA ZEZNAŃ O DOCHODZIE

Ministerstwo skarbu komunikuje, że termin do składania zeznań o dochodzie przez osoby fizyczne i spadki wakujące (nieobjęte) został przesunięty z 1 marca na 1 maja br.

O WSPÓŁPRACĘ GOSPODARCZĄ MIĘDZY POLSKĄ A GDAŃSKIEM

Warszawa, 15 lutego (PAT). Wczoraj odbyła się pomiędzy ministrem przemysłu i handlu Kwiatkowskim a gdańskim senatorem handlu Jewelowskym zasadnicza rozmowa w sprawie usunięcia szeregu różnic zdań, dotyczących polityki gospodarczej, istniejących pomiędzy Polską a Gdańskiem. W wyniku tej rozmowy okazało się, że nietylko istnieje możliwość dojścia do porozumienia w różnych sprawach, lecz że należy uważać za pożądane, aby celem usunięcia jakichkolwiek różnic zdań prowadzona była w przyszłości *ściślejsza współpraca gospodarcza.* W tym celu ma być wkrótce utworzona komisja 3-ch, złożona z przedstawicieli rządu polskiego oraz senatu Gdańska, która opracuje i przedłoży określone propozycje w dziedzinie tej współpracy.

KRONIKA

Kraków, 16 lutego.

Dalsza zniżka cen chleba

Magistrat podaje do wiadomości, że od 17 b. m. mogą być pobierane w sklepach piekarskich jak i w sklepach spożywczych następujące ceny: za 1 kg. chleba żytniego jasnego z kminkiem lub bez najwyżej 41 gr., ciemnego najwyżej 34 gr., pszenno-razowego najwyżej 54 gr. Winni pobierania cen wyższych będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności karnej.

—ooo—

Teatr TUR

W niedzielę 16 bm. wystawia teatr TUR w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 niezwykle wesołą komedję w 3 aktach p. t.

„POTASZ I PERLMUTTER",

której premjera wypadła nadzwyczajnie. Niezwykle efektowna komedja grana będzie po cenach zniżonych. Początek punktualnie o godz. 6 wieczór. W antraktach koncert orkiestry Org. Młodz. TUR. Wstęp od 1'50 zł. do 50 gr. z dodatkiem 10 groszy na garderobę. Bilety do nabycia u tow. Pietruchy.

—ooo—

Uniwersytet wiejski z Szyc w gościnie w TUR

W piątek wieczór przybyło **przeszło 30 parobczaków z Uniw. wiejskiego w Szycach**, w odwiedziny do TUR w Krakowie. Mili nasi goście zwiedzili urządzenia TUR przy ul. Dunajewskiego, interesując się całą pracą oświatową robotników krakówskich. Z ramienia Org. Mł. TUR oprowadził ich po gmachu **tow. Białoruski**, jak również powitał miłych gości, skreślając naszą działalność oświatową. **Tow. Sawicki** z ramienia TUR przedstawił dzieje TUR, poczem goście byli obecni na próbach dwóch orkiestr Mł. TUR (młodszych i starszych), oglądali spółdzielnię, interesowali się kołami naukowemi, byli w sali teatralnej i przysłuchiwali się odbywającej się próbie, aż wkońcu zwiedzili Bibljotekę TUR. **Goście trafili właśnie na chwilę, gdy wre praca oświatowa w całej pełni** — i to im zaimponowało. Chwilę spędzono na wspólnej zapoznawczej pogadance, a wśród śpiewu pieśni chłopskich i robotniczych minął szybko czas. Musieli wracać. **Żegnając zaprosili nas do Szyc. Pojedziemy, a przecież częstymi gość tam jesteśmy — a może jak dobra sanna będzie — wybierzemy się tam — kuligiem.** (r.)

—ooo—

—ooo—

NOMINACJE SĘDZIÓW W KRAKOWIE. Pan minister sprawiedliwości postanowieniem z 7 lutego zamianował sędziego okręgowego dr. Juljana Tomaszewskiego przewodniczącym sądu pracy w Krakowie, sędziego grodzkiego w Krakowie Izydora Bułę, sędzią sądu powiatowego w Podgórzu, sędziego grodzkiego w Podgórzu dra Ignacego Rosenblutha sędzią sądu powiatowego w Krakowie.

NOWY PRZEWODNICZĄCY SĄDU PRACY W KRAKOWIE. Długoletni przewodniczący sądu przemysłowego a następnie sądu pracy p. nadradca Szpunar po kilkumiesięcznym urlopie chorobowym przeszedł na emeryturę. Przewodniczącym sądu pracy został mianowany, jak donosimy na innem miejscu, dotychczasowy jego zastępca p. dr. Tomaszewski. Jak wiadomo, sąd pracy składa się obecnie z trzech sędziów, którzy mimo urzędowania nieraz do późnego wieczora, nie są w stanie podołać ogromnemu nawałowi pracy. Rozprawy odracza się obecnie na **kwiecień!** Należyty wymiar sprawiedliwości w sądzie pracy wymaga koniecznie przydzielenia **czwartego sędziego.**

Znowu brak wody w Krakowie

Pęknięcie rury wodociągowej w Przegorzałach

W sobotę o godz. 5 rano pękła główna rura wodociągowa w Przegorzałach. Ponieważ pęknięcie nastąpiło już poza zbiornikiem wodociągowym na kopcu Kościuszki, woda zasilana z tego zbiornika i ze zbiornika rezerwowego znajduje się w rurociągach prawie w całem mieście, ale tylko na parterach i w bardzo małych ilościach. Zawiadomiony o pęknięciu rury przybył na miejsce wiceprez. dr. Schneider i wydał konieczne zarządzenia. Natychmiast po stwierdzeniu pęknięcia rury przystąpiono do robót około wymiany uszkodzonego rurociągu tak, że spodziewać się należy, że w niedzielę koło południa woda będzie już normalnie do rur dopływać. Równocześnie zarządzono rozwóz wody beczkowozami po całem mieście, a w pierwszym rzędzie do szpitali, klinik, zakładów itp. Uruchomiono również wszystkie znajdujące się w mieście studnie miejskie, z których można czerpać wodę.

Pożądanemby było, aby ludność narazie bardzo oszczędnie dysponowała zapasami wody tak, aby woda dopływająca ze zbiornik rezerwowego i ze zbiornika na kopcu Kościuszki wystarczyć mogła do chwili naprawy pękniętego rurociągu.

—ooo—

6-DNIOWA GŁODÓWKA WIĘŹNIA POLITYCZNEGO. Jak już donieśliśmy, rozpoczął głodówkę Natan Ettinger, którego przetrzymano w areszcie miejskim w celu odszupasowania z Krakowa. Strajk głodowy trwa już 7 dni. Metody stosowane wobec więźnia politycznego są o wiele bezwzględniejcze niż wobec kryminalnego. Policja nie ma podstawy prawnej do wydalania, gdyż nie został on zasądzony na wydalenie przez sąd, ani mu nie brak stałego miejsca zamieszkania jakoteż nie jest bez pracy.

CZUMA NIE SIEDZI NA ROZPRAWIE. Jak się dowiadujemy, Czuma, po przesłuchaniu jako oskarżony w procesie komunistycznym, toczącym się w Sosnowcu, został natychmiast zwolniony z obecności na rozprawie. Fakt ten mówi sam za siebie!!

SUBWENCJE NA BADANIE RAKA I CHORÓB WENERYCZNYCH. Polska Akademja Umiejętności rozda w końcu marca br. z funduszu śp. Pawła Tyszkowskiego subwencje na rok 1930 na badania przyrodnicze i lekarskie, przedewszystkiem mające łączność z poznaniem istoty choroby raka i chorób wenerycznych lub ich leczeniem. Ubiegający się o te subwencje mają wnosić podania do PAU do 15 marca br. z wymienieniem, jakie badania zamierzają przeprowadzić i jaka kwota ma nie byłaby im potrzebna, oraz wykazać, iż zajmowali się już poprzednio badaniami naukowemi.

MANIFESTACYJNE ZGROMADZENIE KUPCÓW zwołują krak. Kongregacja kupiecka i krak. stow. kupców dziś w niedzielę o 10 przed poł. w sali Tow. rolniczego, pl. Szczepański 8, celem dania wyrazu poparcia postulatom kupiectwa w dziedzinie podatkowej. Kupiectwo narzeka na wygórowane ciężary podatkowe, szczególnie na podatek przemysłowy, żądając najrychlejszej jego zmiany.

PREZYDJUM ZWIĄZKU POSZKODOWANYCH WOJNĄ komunikuje, że onegdaj odbył się w Warszawie zjazd delegatów Związków poszkodowanych wojną, którym kluby poselskie przyrzekły wnieść do Sejmu wniosek w sprawie wynagrodzenia strat wojennych obywateli polskich.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W miejskim urzędzie zdrowia zgłoszono w czasie od 8 do 14 bm. następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 11 wypadków, dyfterja 14 wypadków, tyfus brzuszny 1 wyp., odra 8 wyp., koklusz 5 wyp., róża 2 wyp., ospa wietrzna 3 wyp., mumps 17 wyp.

ABONENCI TELEFONÓW ŻALĄ SIĘ na masowe niefunkcjonowanie aparatów, choć dawno już minęła śnieżyca, która popsuła połączenia telefoniczne. Wprawdzie z Krakowem wiąże się przysłowie, że go nie odrazu zbudowano, ale nie wynika stąd, aby każda naprawa wlokła się tu w nieskończoność... Telefon nie jest luksusem, lecz niezbędnem ułatwieniem dla ludzi, mających interesy w szerszym promieniu. W razie braku dostatecznej ilości pracowników do naprawy, można choćby czasowo zwiększyć ich szeregi. — Wymaga się regularnego uiszczania opłat za świadczenia, z których się korzysta, ale nie poczuwa się do tego, aby ze swojej strony dawać przykład pośpiechu, gdy w jakimś dziale przerwa nastąpi. I zanim się jedno wyreperuje — coś innego ulega zepsuciu — i tak wkoło...

WYPADEK NA POCZCIE. Lekarz pog. rat. interwenjował wczoraj w urzędzie telefonicznym w gmachu gł. poczty, gdzie Jadwiga Trzcińska (l. 32) urzędniczka pocztowa, złamała sobie prawą nogę, wskutek pośliznięcia się na posadzce. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala.

ZDERZENIE AUTA Z TRAMWAJEM. Autem cięż. Nr. Kl. 2832 na ul. Tadeusza Kościuszki, wskutek nieostrożnej jazdy najechał szofer Perlgerich Fiszel na wóz tramwaj. Nr. 6 wskutek czego oba pojazdy zostały uszkodzone. Wypadku w ludziach nie było. Szofera Perlgericha doprowadzono do Barakowej 6, zgłosił w policji, że jadąc autem ul. Barakowej 6. zgłosił w policji, że jadąc autem ul. Starowiślną najechany został przez auto Nr. Kr. 6954 wskutek czego auto jego zostało uszkodzone. Szkoda wyrządzona wynosi 50 zł.

ZŁODZIEJE MIESZKANIOWI. W związku z dokonaną w dniu 11 bm. kradzieżą garderoby z mieszkania na szkodę Eljasza Storcha, zam. przy Rynku Podg. przytrzymały organa PP. znanych złodziei mieszkaniowych i sklepowych Florjana Bruzdę, lat 23, zam. przy ul. Rękawka 14 i Marjana Barucha, lat 26, zam. przy ul. Łagiewnickiej 17.

—ooo—

Z KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. We środę 19 bm. odbędzie się o godzinie 6 wieczorem w sali przy ul. Radziwiłłowskiej 4 zwyczajne posiedzenie naukowe z następującym porządkiem dziennym: 1) z kliniki neurologiczno-psychjatrycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego: Dr. Brzezicki „Demonstracje chorych“; 2) z państwowego zakładu higieny: odczyt Dyr. Dra Eisenberga pod tytułem „O zwalczaniu błonicy“.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

25-LECIE KOŁA MIŁOŚNIKÓW DRAMATU KLASYCZNEGO. Akademickie Koło artystyczne miłośników dramatu klasycznego w Krakowie, obchodziło wczoraj w sposób uroczysty 25-lecie swojej działalności, połączone ze zjazdem b. członków Koła. Po mszy w kościele św. Anny, o godz. 11 rano odbyła się uroczysta Akademja w auli U. J. — Między innymi przybyli: prof. Tad. Zieliński z Warszawy, prof. U. J. Kreuz, Wachholz, Sinko, Kumaniecki, Pagaczewski, Bochnak, prezes Zw. dyrektorów szkół średnich Zachemski, prof. Bogucki, dawniejsi członkowie koła oraz liczne zastępy młodzieży akademickiej i gimnazjalnej.

Po odśpiewaniu przez chór akademicki „Gaude mater“, przemówili kurator koła prof. dr. Pagaczewski i obecny prezes St. W. Balicki. „Wschód słońca nad Solaminą“ Słowackiego oddeklamowała p-na H. Waniczkówna, a Tetmajera „Hymn wspaniałości“ wygłosił Juljusz Balicki.

Po deklamacjach ogłoszono, że specjalne Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie postanowiło założyciela Koła dr. Michała Boguckiego zaprosić na członka honorowego Koła z okazji jego 25-letniej niestrudzonej działalności, jako kierownika filologicznego Koła. Jubilatowi zgotowano serdeczną owację. Odśpiewaniem przez chór starogreckiego hymnu przy wtórze fletu i gitary zakończono uroczystość. Popołudniu w teatrze J. Słowackiego odegrali członkowie Koła „Braci“ Plauta. Po drugiej odsłonie złożono hołd Założycielowi Koła prof. Michałowi Boguckiemu, wśród niemilknących braw.

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Ponieważ na wczorajsze przedstawienie „Szwejka“ zabrakło biletów już w południe, zaś dzisiejsze zapowiada się tak samo, a codziennie mnóstwo osób odchodzi od kasy bez biletów, nie pozostawało dyrekcji teatru nic innego, jak prosić Stefana Jaracza o odroczenie urlopu jeszcze na dni kilka. Dzięki temu dziś, jutro i pojutrze pozostanie „Szwejk“ na repertuarze z udziałem Stefana Jaracza, oraz Leona Wyrwicza. Dziś popołudniu poraz piętnasty sukcesowa „Mamau do wzięcia“ Siedleckiego. Premjera komedji Franka „Grand Hotel“ w przyszłym tygodniu.

SŁAWNY BALET BODENWIESER, wystąpi w piątek 21 bm. w Starym Teatrze. Znakomity ten zespół, który każdorazowym występem zachwyca naszą publiczność, wykona nowo-wystudjowany program, w Krakowie jeszcze niewidziany.

—ooo—

SPORT

LEGJA—WAWEL rozegrają w niedzielę 16 bm. zawody hockeyowe o mistrzostwo klasy B na boisku WKS Wawel przy ul. Rajskiej (koszary) o godzinie 9 rano.

LEGJA—MAKKABI rozegrają zawody w koszykówkę i siatkówkę w niedzielę 16 bm. w sali „Sokoła“ o godzinie 4 popołudniu.

ZEBRANIE WSZYSTKICH CZŁONKÓW I SYMPATYKÓW POSIADAJĄCYCH NARTY w niedzielę 16 bm. o godz. 9 rano w Domu Robotniczym celem odbycia wspólnej fotografji i wycieczki do Ojcowa.

SEKCJA CIĘŻKO-ATLETYCZNA RKS LEGJA przyjmuje wpisy na członków tej sekcji codziennie w godzinach między 7—9 wieczorem w lokalu klubu przy ul. Dunajewskiego 5, III piętro oficyny. Zwraca się uwagę, iż zawodnicy tej sekcji posiadają doskonałe warunki higjeniczne do ćwiczeń, jak łazienka, odpowiednie locum do treningów, ponadto sekcja dysponuje ciężarami i różnemi sprzętami ćwiczebnemi.

Z Polski

WYJAZD P. PREZYDENTA RZPLITEJ DO TORUNIA. W sobotę o godz. 8'40 rano pociągiem specjalnym wyjechał do Torunia na uroczystości 10-lecia odzyskania dostępu do morza p. prezydent Rzplitej, któremu towarzyszą w podróży minister rolnictwa Janta-Połczyński, minister robót publicznych Matakiewicz, dyrektor departamentu morskiego Nosowicz, szef kancelarji cywilnej Lisiewicz, szef gabinetu wojskowego płk. Głogowski, oraz adjutanci przyboczni.

KONSUL WĘGIERSKI ZŁAMAŁ NOGĘ W ZAKOPANEM. Dnia 13 bm. o godzinie 14 w czasie skjöringu na stadjonie sportowym w Zakopanem złamał nogę konsul węgierski Beszciński, zam. w Katowicach, który po otrzymaniu pomocy lekarskiej został odwieziony do hotelu Bristol.

ŚMIERĆ PODCZAS ZGARNYWANIA ŚNIEGU Z DACHU. Arwin Mrożek, portjer pensjonatu „Biały Dom“ w czasie uprzątania śniegu z dachu tego pensjonatu spadł na ziemię i doznał szeregu poważnych obrażeń cielesnych tak, że przewieziony do szpitala klimatycznego w Zakopanem zmarł po dwóch godzinach.

ZWIĄZEK UCHODŹCÓW ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO W DZIEDZICACH zawiadamia członków, którzy uszli ze Śląska Cieszyńskiego z pod zaboru czeskiego, że w niedzielę 2 marca o godz. 10 rano w restauracji p. Kalusa w Dziedzicach odbędzie się roczne walne zebranie. Wstęp za okazaniem legitymacji członkowskiej. Członkowie zalegający z trzymiesięcznemi wkładkami tracą prawo wstępu na zgromadzenie. Porządek dzienny będzie odczytany na walnem zebraniu.

ŚMIERTELNE WYPADKI W KOPALNIACH GÓRNOŚLĄSKICH. Wskutek wstrząsu ziemi, jaki nastąpił przez zawalenie się starego chodnika na kopalni „Kleofas“, runął strop jednego z niżej leżących ganków, na którym w krytycznej chwili znajdował się górnik Kuchta Tomasz. Zasypany spadającemi zwałami węgla poniósł on śmierć na miejscu. Na kopalni „Hoym“, w rybnickiem, w czasie wizytacji pola węglowego został ciężko ranny sztygar Rosner, na którego obsunęła się ściana węglowa. Równocześnie w tymsamym czasie został śmiertelnie ranny wskutek załamania się filaru węglowego, pracujący na innym pokładzie tej kopalni, 20-letni kuzyn Rosnera.

WOJOWNICZY ROSOŁEK. Dnia 13 bm. około godz. 15 nieproszeni goście Jan Rosołek i Franciszek Kuś wszczęli bez powodu na zabawie weselnej u Franciszka Sawickiego w Mogile awanturę. Sawickiemu Rosołek zadał ranę nożem w rękę. Następnie obaj sprawcy opuścili wesele i na drodze publicznej zaczepili zastępcę naczelnika gminy Wojciecha Nowaka, do którego czuli osobistą urazę. Rosołek chciał poranić nożem Nowaka, lecz ten w obronie własnej użył broni palnej, raniąc Rosołka lekko w udo prawej nogi. Obaj napastnicy po oddaniu strzału zbiegli. Dochodzenia w toku.

WŁAMANIE DO KOŚCIOŁA. Dnia 13 na 14 bm. włamano się przez okno do kościoła parafjalnego w Andrychowie pow. Wadowice. Sprawca skradł jedną skarbonkę z kościoła, w której znajdowało się około 50 zł. oraz zerwał cztery skarbonki, w których nic nie było, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku. Dochodzenia w toku.

TRAGIKOMICZNE NIEPOROZUMIENIE. Sala rozpraw sądu okręgowego w Częstochowie była widownią zabawnego zdarzenia. Na ławie oskarżonych zasiadał młody wieśniak, oskarżony o ciężkie uszkodzenie ciała swego ojca. Gdy po ogłoszeniu wyroku, skazującego syna 6 miesięcy więzienia z „zawieszeniem“ kary na 2 lata, sąd opuścił salę, obecna na sali matka oskarżonego zaczęła głośno rozpaczać wołając: „Ludzie, powieszą mi syna, ratujcie go! Nie mam już syna!“ Dopiero po dłuższej perswazji udało się uspokoić zrozpaczoną matkę, wytłumaczywszy jej omyłkę.

NIEZWYKŁY POMYSŁ ZŁODZIEJKI. Na niezwykły pomysł wpadła pewna niewyśledzona dotychczas złodziejka. Funkcjonarjusz taborów miejskich w Bydgoszczy Leon Zarzycki wysłał swą żonę do rodziców w Głuchowie w pow. chełmińskim. Pewnego dnia do Głuchowa przyjechała jakaś nieznajoma kobieta i przedstawiwszy się za Helenę Krajczewską, opowiedziała rodzicom Zarzyckich, że syn ich został przejechany przez tramwaj i zmarł w szpitalu. Jednocześnie nieznajoma wyraziła gotowość pojechania do Bydgoszczy, aby wskazać stroskanym rodzicom szpital, w którym miały leżeć zwłoki tragicznie zmarłego ich syna. Następnego dnia, gdy rodzice Zarzyckiego i jego żona udali się na dworzec, nieznajoma wróciła do wsi pod pretekstem pozostawionej torebki i kluczy. Nie mogąc się doczekać jej powrotu, stroskani członkowie rodziny Zarzyckiego sami pojechali do Bydgoszczy, gdzie ku wielkiej swej rado-

ści zastali syna zupełnie zdrowego. Jak się okazało, w czasie pobytu Zarzyckich w Bydgoszczy złodziejka okradła mieszkanie ich w Głuchowie, w którem pozostały tylko małoletnie dzieci.

—ooo—

Z zagranicy

PROCES PLECZKAJTISA. W piątek rozpoczął się przed sądem przysięgłych w Wintersburgu w Prusach wschodnich proces przeciw Pleczkajtisowi i 5 towarzyszom, aresztowanym w nocy z 2 na 3 września ub. r., kiedy uzbrojeni przekroczyć zamierzali granicę litewską. Oskarżeni odpowiadają za przestępstwa przeciw ustawie o przechowywaniu broni i materjałów wybuchowych oraz za przekroczenia paszportowe. Zainteresowaniem procesem jest bardzo wielkie, na co wskazuje obecność licznych korespondentów prasy berlińskiej, litewskiej, polskiej i ruskiej. Obecni są również przedstawiciele władz niemieckich i litewskich. Budynek sądowy strzeżony jest przez silny kordon policji, która kontroluje karty wstępu. Rozprawę rozpoczęło przesłuchanie oskarżonych, którzy z wyjątkiem Pleczkajtisa nie władają językiem niemieckim, przeto są przesłuchiwani za pośrednictwem tłumaczów. Z zeznań Pleczkajtisa wynika, że w r. 1927 powrócił do Litwy, gdzie zorganizował powstanie w Olicie, stamtąd zbiegł do Prus wschodnich, a następnie do Niemiec. W sprawie wydarzeń poprzedzających jego aresztowanie Pleczkajtis odmawia wszelkich wyjaśnień, podkreślając, że jedynie przekroczyć zamierzał granicę litewską z motywów czysto osobistej natury.

SPISEK KOMUNISTYCZNY W GRECJI. Policja ateńska wpadła na trop wielkiego spisku komunistycznego, do którego oprócz komunistów greckich, należeli także z Moskwy i Wiednia. — W mieszkaniu sekretarza stronnictwa komunistycznego Kolosona przeprowadzono rewizję, w czasie której znaleziono bardzo obciążający materjał. Ze znalezionego materjału wynika, że planowana była **rewolucja we wszystkich krajach bałkańskich.**

POŻAR W LONDYNIE. W piątek w nocy w centrum Londynu wybuchł pożar. Trzy kobiety poniosły śmierć, ponadto wiele osób jest rannych.

POLAK BURMISTRZEM W AMERYCE. Harold Kamiński, porucznik rezerwy floty Stanów Zjednoczonych, wybrany został majorem miasta Georgetown w stanie południowej Karoliny. Wybór ten wywołał w prasie polskiej w Ameryce wielkie wrażenie, gdyż stany południowe są fanatycznie ekskluzywne w swojem uprzedzeniu do obywateli nie anglosaskiego pochodzenia.

100 MILJONOWA FUNDACJA FORDA. Henryk Ford oświadczył, że ma zamiar poświęcić resztę swego życia sprawie fundacji szkół handlowych i innych. Ford przeznaczył na ten cel 100 miljonów dolarów. Wyraża on pogląd, że większość popełnianych obecnie zbrodni i wykroczeń ma swoje źródło w nieodpowiedniem kształceniu młodzieży.

OFIARNOŚĆ ŻYDÓW AMERYKAŃSKICH. Żydzi nowojorscy uchwalili zebrać w przeciągu najbliższych 4 lat 2 miljony dolarów na pomoc dla najbiedniejszych swoich współwyznawców w Rosji.

TELEGRAMY

WTORKOWE POSIEDZENIE SEJMU

Warszawa, 15 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Posiedzenie Sejmu we wtorek 18 bm. o godz. 4 popołudnie obejmuje między innemi następujący porządek dzienny: 1) pierwsze czytanie projektu ustawy o ratyfikacji konwencji między Polską a Niemcami (układ o obrocie drzewem, układ waloryzacyjny itd.), 2) sprawozdanie komisji budżetowej o projekcie **jednorazowego dodatku** dla funkcjonarjuszów państwowych, sędziów, prokuratorów i wojskowych oraz dla emerytów, wdów i sierót, 3) sprawozdanie komisji budżetowej o projekcie uregulowania niedokładności w ustalaniu kredytów w zwyczajnych wydatkach budżetowych, 4) sprawozdanie komisji reform rolnych **o wniosku PPS** w sprawie ochrony drobnych dzierżawców, 5) sprawozdanie komisji reform rolnych **o wniosku PPS** w sprawie akcji rządu dla zabezpieczenia bytu szerokich mas ludności bezrolnej tracącej warsztaty pracy z powodu likwidacji serwitutów, 6) sprawozdanie komisji ochrony pracy o wniosku PPS, NPR i ChD w sprawie nowelizacji ustawy o zatwierdzaniu umów zbiorowych w rolnictwie.

ELEKTRYFIKACJA POLSKI

Warszawa, 15 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Agencja „Press" donosi, że w poniedziałek 17 bm. odbędzie się u premjera Bartla konferencja poświęcona całokształtowi elektryfikacji Polski. M. i. ma być rozpatrzona **sprawa koncesji Harrimana.**

Dodatek mieszkaniowy dla pracowników państwowych

ZPPS W OBRONIE NAJPILNIEJSZYCH POTRZEB PRACOWNICZYCH

Dnia 13 bm. — jak donieśliśmy — obradowała komisja budżetowa Sejmu nad rządowym projektem ustawy o jednorazowym zasiłku dla pracowników państwowych, sędziów, prokuratorów, osób wojskowych, oraz emerytów. Po referacie posła Krzyżanowskiego ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu z tem, że zmieniono nomenklaturę „zasiłek" na „dodatek".

Dodatek ten ma być wypłacony w wysokości **jednej trzeciej dodatku mieszkaniowego** z zapasów kasowych. Pracownicy nieetatowi, kontraktowi i emeryci mają otrzymać **20 procent miesięcznego uposażenia** jako ekwiwalent.

Na temże posiedzeniu tow. dr. **Diamand** zgłosił następujący wniosek: — „Sejm wzywa rząd, aby zbadał stan długów prywatnych robotników i pracowników państwowych i zajął się **konwersją tych długów,** aby umożliwić przez znaczne obniżenie stopy procentowej i przedłużenie terminów spłatę tych długów".

Wniosek ten **nie** uzyskał większości.

Marszałek Piłsudski woli kij niż szablę

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 15 lutego.

Późnym wieczorem agencja „Iskra" będąca na usługach klubu BB podała całkowitą treść listu marszałka Piłsudskiego. W liście tym oprócz **znanych z „Dna Oka" wyrażeń** znajduje się twierdzenie, **że szabla przestała być bronią,** że on, Piłsudski, osobiście **woli kij niż szablę, i że wobec tego kłamstwem jest, że oficerowie byli 31 październi-ka uzbrojeni.** Oficerowie ci przyszli do Sejmu dla różnych powodów i marszałek Piłsudski **może być dumny z ich zachowania się.** Mogli się oni uważać za obrażonych nietaktownem odnoszeniem się do nich przedstawicieli Sejmu i posłów. Dalej pisze marszałek Piłsudski, iż wydał rozkaz do oficerów, że wobec tego że poseł na Sejm jest nieodpowiedzialny powinni **oficerowie uważać to zajście za zlikwidowane** i załatwione dla nich honorowo.

Zasadnicze poglądy na konferencji morskiej

Londyn, 15 lutego (PAT). Wobec ogłoszenia memorandum japońskiego i francuskiego dotychczas 4 państwa morskie zadeklarowały już swoje **zasadnicze poglądy** na kwestję metod ograniczenia zbrojeń morskich. Z deklaracją **nie** wystąpiły dotychczas Włochy, wiadomo jednak, że stoją one na stanowisku równości z najsilniejszym kontynentalnem państwem morskiem (tj. Francja) i opowiadają się przeciw współzawodnictwu w tej dziedzinie.

KOMPROMIS CO DO OKRĘTÓW

Londyn, 15 lutego (PAT). Podkomisja rzeczoznawców ustaliła wczoraj, aby okręty nie podlegały **żadnym ograniczeniom.** Za podstawę przyjęto kompromis genewski z 1927 r. z niektóremi zmianami, z których najważniejsza jest ta, że ustalono szybkość okrętów na 20 węzłów zamiast 18, którą przewidywał kompromis genewski. **Wyłączono** z ograniczenia: 1) wszystkie okręty pływające po powierzchni morza poniżej 600 ton, 2) wszystkie okręty pływające po powierzchni morza o pojemności ponad 2 000 ton, o ile nie posiadają armat większych niż 6-calowe, o ile nie posiadają więcej niż 4 armaty większe od 3-calowych, wreszcie o ile nie są skonstruowane dla celów torpedowania.

POMYŚLNE WIDOKI KONFERENCJI

Londyn, 15 lutego (PAT). Konferencja morska pracuje obecnie nad rozwiązaniem zagadnienia ogólnego określenia cyfry tonażu dla każdego poszczególnego mocarstwa morskiego z uwzględnieniem kategorji okrętów, według projektu rzeczoznawców, opracowanego na podstawie instrukcji pierwszej komisji konferencji. Do rozwiązania zagadnienia przyczyniają się znacznie deklaracje mocarstw, ogłoszone w ciągu ubiegłych 8 dni. Deklaracje takie zgłosiły już Stany Zjednoczone, W. Brytanja, Francja i Japonja. W kołach konferencji mówią, że jeżeli propozycje zasadnicze, podane w deklaracjach mocarstw, przyjęte zostaną w formie **kompromisu** przez konferencję, wówczas **główne zadanie zjazdu londyńskiego zostanie spełnione** i dalszy bieg prac konferencji wobec postępów już poczynionych w odniesieniu do innych spraw nie powinien napotykać na przeszkody. Komisja ekspertów pracuje obecnie nad ustaleniem kategoryj okrętów, których plan rozbrojenia nie będzie obejmował oraz okrętów specjalnych, co do których powzięte będą postanowienia specjalne.

WYWCZASY PO PRACY

Londyn, 15 lutego (PAT). Wczoraj wieczorem premier MacDonald odjechał do Chequers, Tardieu i Briand udali się na sobotę i niedzielę do Paryża, Stimson spędzi koniec tygodnia nad morzem, a Grandi udał się do Brighton.

BURZLIWA ROZMOWA

Paryż, 15 lutego (AW). Przebieg wczorajszej rozmowy między MacDonaldem a Tardieu miał być **bardzo burzliwy.** „Matin" rozmowę tę przedstawia w następujący sposób: Francja życzy sobie przyznanie przeszło 700.000 ton, podczas gdy Anglja ma mieć 1,200.000 ton tonażu. Na to nasza opinja publiczna nigdy się nie zgodzi. Anglja nie może wobec kontynentu być rozbrojona. Francja musi poczynić największe kroki w kierunku rozbrojenia. Na wszystkie wywody premjera Tardieu, MacDonald wskazywał na pakt Ligi narodów i pakt Kellogga.

OBNIŻENIE STOPY PROCENTOWEJ

Warszawa, 15 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Agencja „Press" donosi, że w najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie ministrów skarbu i sprawiedliwości, obniżające stopę procentową w bankach prywatnych z 13 na 12% w stosunku rocznym.

DEMONSTRACJE W KOWNIE PRZECIW POLSCE I ESTONJI

Kowno, 15 lutego (PAT). We czwartek o godz. 5 popołudniu w alei Wolności zebrał się tłum złożony z 300 do 400 osób, który usiłował przejść na plac Jedności przy kościele garnizonowym. Gdy policja sprzeciwiła się temu, zebrani skierowali się ku Al. Mickiewicza. Okazało się, że tłum zebrał się celem wyrażenia **protestu przeciwko Estonji w związku z podróżą prezydenta Strandmana do Polski i jego wizytą w Wilnie.** Tłum wznosił okrzyki przeciwko Estonji i usiłował się dostać do poselstwa estońskiego, lecz policja nie dopuściła do tego. Wreszcie zebrani udali się przed gmach Rady miejskiej, skąd wrócili znowu na aleję Wolności, śpiewając pieśni patrjotyczne.

ODWOŁANIE AMBASADORA SOWIECKIEGO W PARYŻU

Moskwa, 15 lutego (AW). W końcu lutego Dowgalewski opuści ma Paryż i przybyć do Moskwy. Krążą uporczywe pogłoski, iż Dowgalewski **nie powróci już na swe stanowisko.**

DALSZE DEMONSTRACJE W HISZPANJI

Hendaye, 15 lutego (PAT). Według doniesień z Madrytu bezrobotni urządzili tam manifestację. Policja interwenjowała, aresztując szereg osób. Kilku manifestantów doznało kontuzyj. Z **Barcelony** donoszą, że studenci tamtejsi oświadczyli, iż przystąpią **do strajku powszechnego,** o ile ich żądania nie zostaną zaspokojone.

NOWA WOJNA W AFGANISTANIE

Londyn, 15 lutego (AW). Według doniesień z Peszawaru droga wiodąca z Kabulu do Peszawaru została obsadzona przez plemię Szinwarisów. — Wszelka komunikacja została przerwana. Wielu członków arystokracji afgańskiej m. in. siostra przyrodnia b. króla Amanullaha **zdołała jednak** przedostać się na teren indyjski. Według dalszych doniesień plemię Szinwarisów rozporządza dobrze uzbrojoną armją o liczebności 40 tys. ludzi. Do Szinwarisów przyłączyć się ma także plemię koczownicze z 15.000 ludzi.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR
KORZYSTAĆ POWINNI
WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

ORGANIZACJA MŁODZIEŻY W KRAKOWIE

urządza w sobotę 22 lutego w salach Związków Zawodowych przy ulicy Dunajewskiego 5 II piętro

Wielką Turową Redutę

Z KONKURSEM NA NAJPIĘKNIEJSZĄ Z PAŃ.

Początek o godzinie 9 wieczór.

Każdy z uczestników na pokrycie kosztów złoży 3 zł., członkowie Organizacji Młodzieży TUR 2 zł. Jazz-band i mandoliny będą grały przez całą tę noc szaloną.

Związki i zgromadzenia

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we środę 19 bm. o godzinie 6'30 wieczór w sali Domu Robotniczego. Wszystkie Zarządy uprasza się o punktualne i konieczne przybycie ze względu na bardzo ważne sprawy. Prezydjum Rady.

WIECZORNICA ORGANIZACJI MŁODZIEŻY TUR W PODGÓRZU. Organizacja Młodzieży TUR w Podgórzu urządza w niedzielę 16 bm. wieczornicę z tańcami w Domu Związku Tramwajarzy, pl. Serkowskiego. Początek o godzinie 4 popołudniu. W programie: śpiew, deklamacja chóralna, muzyka. Wstęp dla członków 50 groszy, dla wprowadzonych gości 1 zł.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY PIEKARSCY! W niedzielę 16 bm. o godzinie 11 przedpołudniem, w sali przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro, odbędzie się zgromadzenie robotników piekarskich Krakowa i okolicy z następującym porządkiem dziennym: 1) zniesienie pracy nocnej w piekarstwie; 2) nadmierna ilość i przeciążenie pracą młodocianych; 3) sprawy organizacyjne; 4) wolne wnioski.

BACZNOŚĆ DOZORCY W KRAKOWIE! — W niedzielę 16 bm. o godzinie 2 popołudniu w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5, II piętro odbędzie się zgromadzenie w sprawie orzeczenia na rok 1930.

BACZNOŚĆ DOZORCY W PODGÓRZU! — W niedzielę 16 bm. o godzinie 10 przedpołudniem w sali Domu Robotniczego przy ul. Smolki 9 odbędzie się zgromadzenie w sprawie orzeczenia na rok 1930.

BACZNOŚĆ SŁUŻBA DOMOWA W KRAKOWIE I PODGÓRZU! W niedzielę 16 bm. o godzinie 5 popołudniu w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5. II piętro, odbędzie się zgromadzenie w sprawie zniesienia zarobkowych biur pośrednictwa pracy dla służby domowej.

BACZNOŚĆ METALOWCY! Posiedzenie Zarządu Oddziału Związku metalowców Kraków 1. odbędzie się w piątek 21 lutego o godzinie 6'30. O punktualne przybycie uprasza **Prezydjum.**

ROBOTNICY STOLARZE! Dnia 12 lutego zostało wprowadzone przy organizacji robotników stolarskich ul. Dunajewskiego 5 biuro porady dla pokrzywdzonych członków tejże organizacji przez komisarza w krakowskiej Kasie chorych. Prosimy przeto o wypadkach pokrzywdzenia donosić nam bezzwłocznie oraz udzielamy wszelkich informacyj w wypadku pokrzywdzenia w godzinach urzędowych od 6—7 wieczór w czwartki i soboty i od 9—1 w niedzielę w sekretarjacie Związku II piętro oficyny. **Zarząd Oddziału Kraków I.**

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Maman do wzięcia" (ceny zniżone); wiecz.: „Szwejk" (z udz. St. Jaracza).
Poniedziałek: „Szwejk" (z udz. St. Jaracza).
Wtorek: „Szwejk" (z udz. St. Jaracza).
Środa: „Szwejk" (z udz. St. Jaracza).

KINOTEATRY

Bagatela: „Kaprys księżnej".
Corso: „Dzwonnik z Notre Dame".
Muzeum: „Dzieje wyprawy podbiegunowej". „Tygodnik aktualności", „Wesele Krakowskie", „Wesoła komedja".
Nowości: „Gdy miłość szumi".
Promień: „Czarny pirat".
Sztuka: „Broadway".
Uciecha, pierwszy teatr świetlny i dźwiękowy (Starowiślna 16): „Arka Noego" (film dźwiękowy). Przedstawienia o 4'30, 7 i 9'20.
Wanda: „Djabeł".
Warszawa: „Co kocha kobietka".

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela 16 lutego

10.15: Transmisja z Torunia, uroczystości z racji obchodu Odzyskania Pomorza. 13.00: Dalszy ciąg koncertu z Filharmonji warszawskiej. 14.00: Pogadanka dla rolników i muzyka z Warszawy. 14.30: Pogadanka dla rolników: inż. Wł. Kawecki: „Zwalczanie szkodników leśnych i ogrodowych z zastosowaniem nowoczesnych metod" część druga (odymianie związkami arsenowemi, opylenie przy pomocy samolotów). 14.50: Muzyka z Warszawy. — 15.00: Dr. W. Płoski: Kronika rolnicza. 15.20: Muzyka z Warszawy. 16.00: Odczyt: „O kometach" — wygłosi prof. Dr. Antoni Wilk. 16.25: Dalszy ciąg koncertu z Katowic. 17.15: Feljeton „Plotki radjowe" — wygłosi p. Michał Rusinek. 17.40: Koncert z Warszawy. 18.10: Transmisja z Warszawy: uroczysta akademja z sali Rady miejskiej ku uczczeniu ósmej rocznicy koronacji Ojca św. Piusa XI. 19.00: Rozmaitości, komunikaty, program na dzień następny. 19.15: A. Woyciski: „Jan Wiktor" (z recytacjami). 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. — 20.00: Kwadrans literacki z Warszawy. 20.15: Koncert wieczorny. Wykonawcy: pp. Aniela Szlemińska, artystka opery lwowskiej, kwartet instrumentów dętych (pp. R. Gemrot, F. Włodek, Ed. Jaglarz i Al. Bertawicz), dyr. Bolesław Wallek Walewski (akompaniament). — 21.45: Słuchowisko z Warszawy. 22.15: PAT i komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna z „Oazy" w Warszawie. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Poniedziałek 17 lutego

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.00: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 16.15: Transmisja z Warszawy: program dla dzieci. 16.45: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Prof. Henri Bernard: „Lekcja francuskiego". 17.45: Koncert z „Gastronomji" w Warszawie. 18.45: Rozmaitości, komunikat sportowy i inne. 19.10: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Odczyt: „Filozofja oświecenia" wygłosi Dr. Fr. Kalicińska. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, program na dzień następny. 20.05: Feljeton muzyczny z Warszawy. 20.30: Koncert międzynarodowy — transmisja z Pragi do Warszawy, Wiednia, Berlina, Budapesztu, Zagrzebia i Belgradu. 22.00: Feljeton i komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka z „Oazy" w Warszawie. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

W[illegible] Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.